

Fenomen współczesnej adoracji Eucharystii

Wybrany temat podpowiedział Rok Eucharystii, a zwłaszcza *Instrumentum laboris* dla synodu biskupów w Rzymie. W tym spisie problematyki znajdujemy stwierdzenia: adoracja sensem liturgii, czy Eucharystia darem do adoracji. Ten element pragnę uwzględnić. Nie bez znaczenia jest także refleksja Benedykta XVI na Marienfeld „Pójdźmy z pokłonem”.

Rzeczywistość Eucharystii jest niesłychanie bogata. Jest ona i ofiarą, i uczcą, obecnością, anamnezą. Jest wyjątkowym fenomenem Bożej filantropii względem świata. Użycie wyrażenia fenomen usprawiedliwia najpierw fakt, że Kościół prawosławny koncentruje się na ikonach, protestancki natomiast na słowie Bożym, Kościół **Rzymskokatolicki** adorując Obecnego Jezusa Chrystusa, stanowi zdumiewająca syntezę tych rzeczywistości.

Słowo fenomen stosuje także w innym znaczeniu, o czym poniżej.

Teologia Wschodnia nie stara się wyjaśniać fenomenu: „ON jest obecny”, inaczej teologia na Zachodzie¹. Chrystus po odejściu do Ojca jest nadal obecny w wielorakich rodzajach w żywym Kościele, we wspólnocie religijnej, zgromadzeniu religijnym, w sakramentach, słowie biblijnym, w słowie Bożym głoszonym, w urzędach Kościoła i charyzmatkach, w cnotach teologicznych, moralnych, w pobożności, dziełach miłosierdzia, w mistyce, noszeniu krzyża. Zrehabilitowany jezuita Teilhard de Chardin mówił o obecności w szukaniu najgłębszych tematów życia, w pracy.

W Eucharystii natomiast „jest obecny w sposób jak najbardziej realny i misteryjnie bezpośredni”², w sposób szczególny (fr. *façon incomparable*), cały i nienaruszony Chrystus Bóg – Człowiek, substancjalnie tj. we własnej osobie, trwale. Jest obecny Chrystus i całe Jego dzieło. *Christus passus i passio Christi*. Obecność całego dzieła Chrystusa „wydarzenie zbawcze” rozumiemy jako „wydarzenie pneumatyczne”. Fenomen „Chrystus obecny” jest nierozdzielnie związany z Boskim Pneuma. Obecność Chrystusa i Ducha Świętego są równoczesne. Obecność Chrystusa realizuje się przez Ducha Świętego. Bez działalności Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej obecność ta jest nie do pomyślenia³.

Obecny to coś więcej niż istniejący. Obecność oznacza aktywny stan istnienia, bycia tu i teraz, jest ciągłym procesem, obecność to przede wszystkim relacja personalna, bycie dla, progezystencja. Chrystus w Najświętszym Sakramencie jest progezystencją Boga dla ludzi. Chrystus kontynuuje to „bycie dla, istnienie dla”. Zauważmy jak już w Kościele początków podkreślano konieczność uznania identyczności Chrystus historii zbawienia i Chrystus wiary⁴.

¹ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka III*, Lublin 2003, s. 687.

² Tamże.

³ B. Nuenheuser, *De praesentia Domini in communitate cultus. Questionis evolutio historica et difficultas specifica. Acta Congressus Internationalis de Theologia Concilii Vaticani II*. Roma 1968, s. 328.

⁴ G.L. Müller, *Schwerpunktthema: Eucharistie und eucharistische Frömmigkeit*, w: *Der Priesterrat im Erzbistum Köln*, Köln 2002, s. 25.

Obecny tzn. komunikujący siebie, nie coś, lecz siebie samego. Im komunikowanie jest pełniejsze, tym to „On jest”, jest doskonalsze⁵. Jezus Chrystus „jest przede wszystkim darem dla Jego Ojca, dla nas, co więcej dla całej ludzkości, napisał Jan Paweł II w encyklice: O Eucharystii w życiu Kościoła (nr 13). I ten dar jest wezwaniem do całościowej odpowiedzi w Komunii sakramentalnej jak i w *visitatio Sanctissimi*, jest stałym wezwaniem- apelem do osobowego spotkania z Nim.

Zauważalny jest współcześnie wyraźny trend do adoracji. Duszpasterze akademicy spotykają się z prośbami ze strony studentów o możliwość adoracji. Powstają liczne stowarzyszenia, nowe grupy, a nawet zgromadzenia zakonne.

Można pytać o sekret tego zjawiska. Na odpowiedź rzucają pewne światło dwa przynajmniej zjawiska.

1. Wydaje się, że w realizacji odnowy liturgii po Vaticanum II nastąpił przerost tłumaczenia, wyjaśniania znaczeń, najczęściej na płaszczyźnie intelektualnej. Odnowę sprowadzano niekiedy do „przemysłu rozumienia” (*Deutungsindustrie*)⁶. W konsekwencji formuły liturgiczne przyjmowały charakter deklaratywny. Podczas gdy liturgia nie jest prymarnie miejscem, na którym coś się wyjaśnia, lecz miejscem wydarzenia (*Ort eines Ereignisses*). Jej modlitwy posiadają charakter nie deklaratywny, także wyznanie wiary, lecz wymiar sakramentalnego działania. Liturgia mówi w symbolach, jest w swej istocie symboliczna. Poprzez symbole dostępne jest misterium, które liturgiczne działania wielbią.

2. W poszukiwaniu znaczenia zapodziała się kontemplacja. Tylko nieliczni teolodzy, stwierdza czasopismo „Geist und Leben”,⁷ rozprawiający na temat wiary, są zdolni do ukłęknięcia, a zgnięte kolana i puste ręce należy do pra gestów wolnego człowieka. Pozbawienie liturgii elementu kontemplacji jest wyjątkowo niebezpieczne. „Bez kontemplacji staje się ona deklaracją pobożności” – stwierdza Thomas Merton w *Modlitwie kontemplacyjnej*, bez kontemplacji misterium staje się widowiskiem⁸. Sprowadza zjawisko koncentrowania się na sobie samym, celebrowania swojego stylu.

Benedykt XVI na Marienfeld przypomniał źródłosłów adoracji. Sięgnął najpierw do wyrażenia greckiego *proskynesis*. Słowo wskazuje na samą czynność wyciągania się na ziemi, natomiast istotny element kryje się w prosternacji od *prosternere* = upaść na ziemię przed kimś, w znaczeniu zachwyty, uwielbienia⁹.

Upaść do stóp – wspomniane jest 4 razy: Mk 1,40; 10,17; Mt 17,40; 27,29 – oddane jest słowem greckim *gonypetein*. Niekiedy trudno oddzielić *proskynein* od *gonypetein*.

W opisach ewangelijnych Jana słowo *proskynein* zachodzi 11 razy, w tym aż 9 w rozmowie z Samarytanką u studni Jakuba (por. J 4,19-24); przy uzdrowieniu niewidomego od urodzenia (por. 9,35-39) – jest wyznaniem wiary, zaufania we wszech-

⁵ P. Hitz, *Les présences du Christ-Seigneur*, „Lumen vitae” 20,965, 274.

⁶ Chr. Schuler, *Das katholische Prinzip... Über Verstehen und Nicht-Verstehen in der Liturgie*, „Geist und Leben” 78 (2005) H. 5. s. 382 nn

⁷ Tamże.

⁸ *Modlitwa kontemplacyjna*. Poznań 1986,106.

⁹ Por. Augustyn w *De Baptismo contra Donatistas* 2,13,18 simul nos Domino prosternimus – razem pokłoniliśmy się Panu; por. także Sermo 83,3.

moc Chrystusa, uwielbienia. Wyrażenia mówią o całościowej postawie człowieka. Przypomnijmy, że hebrajskie słowo *berakoth* wywodzi się właśnie od berek-, kolano, barak = klękać. Zginać kolana to być posłusznym Bogu, poddać swoją siłę sile żyjącego Boga, uznać wielkość Boga. To gest wyrażający uwielbienie (por. 2 Krn 6,14 ; Dz 9,40; 21,5)

Wielbienie, zadziwienie należy do istotnych wymiarów wiary. Nie ma autentycznej wiary bez magnificat, bez wzniesionych rąk. W szkole Niewiasty Eucharystii sięgnąć należy przede wszystkim do Jej własnej wypowiedzi: „Wysławiam Pana z głębi duszy, Bóg mój Zbawiciel radością przepelnia mojego ducha” (Łk 1,46nn).

Wspaniała postawa zachwytu, uwielbienia Boga. Doskonała pamięć wielmożnych czynów Boga. Trzeba odwołać się do Augustynowego rozumienia pamięci. Pamięć równa się byt. Dla biskupa Hippony to sprawa skarbcza pamięci *thesaurus memoriae, aula memoriae*, przez którą dostrzegamy samych siebie. Pamięć miłująca-opowiadająca o działaniu Boga, a równocześnie miłowana, która staje się drogą prowadzącą, wiodącą. Pozwala dostrzec wielkość działania Boga, Jego misterium¹⁰.

Nie ma autentycznej wiary bez podziwu, zachwytu, doświadczenia misterium Boga. Wierzyć to uwielbiać, miłować, doświadczać świętej gry miłości.

Uwielbienie jest:

A/ aktem bezinteresownym, darmowym, jest to *doxa* bez dlaczego, po co. Uwielbienie jest najwłaściwszą postawą wobec Boga, stwarza równocześnie odpowiedni stosunek do świata, jest więc zdrowiem duszy¹¹.

B/ jest pobierzem miłości. Gdzie nie ma uwielbienia, zamiera miłość. Uwielbienie to pierwsza i zasadnicza postawa w doświadczeniu Eucharystii jako święta Bożej *agape*, Bożej bezinteresownej wspaniałomyślnej miłości, troskliwej, pełnej czułości. Uwielbienie to *cantus firmus* Eucharystii.

Można pytać, czy w naszym uczestnictwie w Eucharystii nie jest za dużo próśb, pewien rodzaj postawy roszczeniowej, a w konsekwencji etycyzmu? Najważniejszą sprawą jest nieraz Modlitwa Powszechna przesadnie rozbudowywana. W konsekwencji Eucharystia nie formuje.

Gdy mówi się uwielbienie jest sercem liturgii, stwierdza się także, że

C/ w uwielbieniu kryje się milczenie, które jest pierwszą materią liturgii¹², krwią, która krąży we wszystkich wypowiedzianych słowach. Milczenie to postawa, zauroczenie Bożą obecnością, *Numinosum*, wyraża się w miłości, z której rodzi się życie i odnawia Przymierze. Teologia zachodu popadła w tłumaczenie, wyjaśnianie- a przecież u Jana zwycięstwo chaosu Zła odbywa się w wielkim milczeniu krzyża. Milczenie to pomnożenie komunii wzajemnej. Gdy się kocha, milczy się. Milczenie to pulsacja miłości, jest sakramentem przyszłego wieku.

D/ Uwielbienie – milczenie implikuje niesłyszany szacunek do Boga, pewien dystans, który nie jest oddalaniem się, lecz by się zbliżyć, dystans, który bardziej łączy

¹⁰ Wyznania X,8.;Kl. Kienzler, *Memoria im X.Buch der „Confessiones“ des Augustinus*, w: B.Caspar, W.Sparn (Hg), *Alltag und Transzendenz*, Freiburg 1992, s. 113-135.

¹¹ A. J. Jungmann, *Die Doxologie am Schluss der Hochgebet*, w: Th. Maas Ewerd, Kl. Richter (Hg), *Gemeinde im Herrenmahl*, Freiburg 1976, s. 315.

¹² Fr. Cassingena-Trevedy, *Eloge de la distance*, „La Maison Dieu” 233 (2003) nr 1, s. 43 (tekst 57).

niż oddala¹³. Liturgia w żadnym wypadku nie zawłaszcza misterium. Bóg, który staje się tylko przedmiotem umiera.

Jezus przyszedł, odnotował skwapliwie Jan w swej Ewangelii, stanął pośrodku nich. Zgromadzeni byli radośnie zaskoczeni i pełni podziwu, On rzekł: „Pokój wam” (J 20,19 nn).

Szacunek ten winien się wyrażać w gestach, postawie, spojrzeniu, w szatach.

Dystans, o którym mowa, nie ma na celu oddalania się, lecz zbliżanie, by zbliżać się ciągle na nowo, ciągle inaczej. To nie przypadkiem liturgia w Kościele początków rozpoczyna się od wezwania Pójdźmy, pokłońmy się Panu, *Invitatorium* zaproszenie, wezwanie każdego ranka, mamy radość całkiem nowego zbliżenia się, by wchodzić w realizację planu miłości, który realizuje się w Eucharystii.

Dystans należy do istotnych elementów naszego związku z Misterium Boga. Byłoby ciekawym przestudiować pod tym kątem np. sztukę. Barok np. kładł nacisk na dystans, ale równocześnie przez przesadną dekorację chciał wyrazić bliskość. Współcześnie podkreśla się obecność Zmartwychwstałego wśród swoich wyznawców, stąd wstrzemięźliwość daleko posunięta, nawet nagości, chce podkreślić transcendentność Misterium.

Szacunek – dystans pełen miłości chroni przed zawłaszczeniem Boga. Tragicznie jest, gdy ryty zawłaszczają Boga, a jeszcze gorzej, gdy czyni to człowiek uważając siebie za znawcę piękna języka i złożonej semantyki, za konesera gestyki. Stale jesteśmy kuszeni, by zredukować Eucharystię do naszych własnych wymiarów, podczas gdy powinniśmy się otworzyć na wymiary tego Misterium. Szacunek pomaga uznać misterium Boga, pozwolić Bogu być Bogiem, bez manipulowania Nim.

Nie zawłaszczać liturgii. Jest ona dana, „to czyńcie na moja pamiątkę” (Łk 22,19).

Kolejny element etymologii przywołany przez Benedykta XVI to łacińskie *ad os* (dosłownie do ust) – wymiar personalny, wymiar miłości, wymiar wzrostu człowieczeństwa.

Zdumiewające jak młodzi ludzie aktualizują tę personalną relację. Związek ten można wyrazić w trzech komponentach:

1. Z wiecznikowego wydarzenia młody człowiek uczy się, że ciało to nie po prostu przedmiot, który posiadam. Ciało to ja. To jest istnienie, byt darowany mi przez rodziców, a ostatecznie przez Boga. Tak więc gdy Jezus mówi: „To jest moje ciało i daję je tobie”, to nie jest to przejaw posługiwania się ciałem, dysponowania swoim ciałem, tylko przekazywanie daru osoby,¹⁴ a więc w sensie martyrologicznym. Następuje odkrycie, że ja jestem osobą i że inni są osobami. A to jest zdumiewające.

Umiłowanie adoracji posiada ścisły związek z personalizmem wielkiego Jana Pawła II. Osoba jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, takim bytem, że właściwym dla niej odniesieniem jest miłość. Dar z siebie samego dla innej osoby czy innych osób to definicja osoby. A miłować to iść ku, do.

¹³ Tamże, s. 49.

¹⁴ Por. referat T. Radcliff na Europejskiej Radzie Rad Kapłańskich w Wiedniu 2004, pt: *Seksualizm a Eucharystia* (maszynopis).

Wychodzić z pilnie strzeżonego bunkra egoizmu. Adoracja Jezusa eucharystycznego kształtuje moją osobę. Jest ona Królestwem Halnego, którym jest sam Duch Święty (element wiatru przy pogrzebie Jana Pawła II, lądowanie Benedykta XVI na lotnisku w Kolonii).

2. Ostatnia Wieczerza była czasem nieuniknionego kryzysu miłości Chrystusa ku swoim uczniom.

Trudno wyobrazić sobie bardziej przyziemną celebrację miłości niż ta podczas Ostatniej Wieczerzy. Nie ma w tym nic romantycznego. Jezus otwarcie mówi uczniom, że to już koniec, że jeden z nich Go zdradzi, a Piotr się Go zaprze, że reszta z nich ucieknie, nawet nie będą zabiegać o Jego pogrzebanie (pozostawienie bez pogrzebu to zdrada, por. księga Tobiasza). Jezus z niczego nie rezygnuje¹⁵. Zdumiewająca mądrość życiowa. Zadziwiająca, wysoce relewantna, wybitnie kapłańska.

3. I trzeci komponent składający się na fenomen adoracji.

Młodzież nie chce uprawiać tylko teleskopowej filantropii – troski o człowieka w odległości. Zbliżając się bardziej do misterium miłości, zrozumie, że Jezus nie dał siebie uczniom tak przypadkowo. Mówił wyraźnie, że dla Niego to znaczy zjednoczenie z wszystkimi, którzy Go przyjmują, a On sam pochodzi od Ojca. Chce służyć innym. Słusznie kojarzymy w tym momencie rozwój wolontariatu. Przywołuje on istnienie w Starym Przymierzu praktyki, którą nazywano „Przyjęciem biednych”, na co dzień, „chlebnie biedaków” organizowanym w przeddzień szabatu. Echo tej praktyki znajdujemy w *Dziejach Apostolskich* 6,1-6 mówiących o wyborze diakonów dla posługiwania potrzebującym. W nawiązaniu do tego faktu teolog prawosławny Mikołaj Afanasiew¹⁶ podkreślił, że w pierwotnym Kościele istniała nie tyle dobroczynność prywatna, owszem, ale w stopniu ograniczonym. Natomiast wspólnota chrześcijan przenosiła dar miłości na zgromadzenie liturgiczne. Dary stanowiły skarbiec miłości, służący potrzebującym. Jeśli jedna część cierpi, wszyscy cierpią (por. 1 Kor 12,26). Autor podkreśla, że posługa pomocy pojawiła się w tym samym czasie, co pierwsze zgromadzenia eucharystyczne. Otworzyć się na adorację to otworzyć drzwi dla miłości, dzielenie się, udzielanie się, posługa przy stole potrzebujących.

Jan Paweł II we wspomnianej już encyklice *O Eucharystii w życiu Kościoła* odesłał do swej wcześniejszej wypowiedzi z encykliki *Sollicitudo rei socialis* (1987) o społecznej trosce Kościoła, a także w przypisie przytoczył fragment homilii Jana Chryzostoma komentujący perykopę Mateuszową o kryteriach sądu (25,31-46): „Pragniesz czcić ciało Chrystusa? Nie lekceważ go, gdy jest nagie. Nie oddawaj mu czci tu, w świątyni, sukniem z jedwabiu, aby lekceważyć je potem na zewnątrz, gdzie doświadcza zimna i nagości. Ten, który powiedział: «To jest Ciało moje»” jest tym samym, który rzekł: «Byłem głodny, a nie daliście mi jeść» i «wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili». (...) Po co stół eucharystyczny zastawiony złotymi kielichami, kiedy On umiera z głodu? Zaczynij karmić Go głodnego, a potem z tego, co zostanie, będziesz mógł ozdobić również ołtarz”.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ *L'Eglise de Saint Esprit*, Paris 1975, s. 234.

Adoracja Sanctissimum jest „liturgią dobra” (Wyrażenia tego użył francuski filozof Paul Ricoeur (zm. 2005) po uczestnictwie w liturgii w Taizé). Modlitwa adoracji orientuje w kierunku stołu biednych.

Warto odwołać się do stanowiska E. Levinasa (zm. 1995), który rozumie liturgię jako wejście w czas innych. Pierwotnym celem liturgii, zauważa, jest wprawienie się w bycie dla innych, w egzystencję dla drugiego, „człowiek wolny, pisał ten filozof, poświęcony jest drugiemu, nigdy nie może uratować się bez innych. Poprzez twarz drugiego człowieka dokonuje się «objawienie» Nieskończonego, szukanie ojczyzny (Heimsuchung)¹⁷. Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię moje, powiedział Zbawiciel, tam jestem pośrodku nich” (Mt 18, 20). We wspólnocie eucharystycznej uczestnik przestaje być narcyzem zapatrzony w siebie, przekonuje się, że jego życie nie może być „tańcem wokół złotego siebie samego”, którym człowiek próbuje siebie uczynić. Zaczyna rozumieć, że jest tylko coś wart, kiedy jestem nieco wart dla drugich. Spotkanie drugiego człowieka posiada zawsze charakter etyczny. Jest wezwaniem do dialogu, do dobroci. Twarz drugiego człowieka reprezentuje horyzont agatologiczny, odsłania, objawia, daje do myślenia. Takie widzenie przenieść należy na zgromadzenie liturgiczne, w którym szczególnie trzy rzeczywistości odgrywają rolę: zgromadzenie, słowo Boże, ołtarz.

Instrumentum laboris szeroko rozumie adorację. Staje się ona fenomenem, który obejmuje celebrację Eucharystii, włączanie się człowieka w misterium Chrystusa, w uwielbienie i służbę twarzy drugiego, którą jest człowiek. *Capax alterius* staje się *capax Dei*.

¹⁷*Humanismus der anderen Menschen*, Hamburg 1989, s. 35-37.